

W Cieszynie powstaje przedsiębiorstwo socjalne

Data publikacji: 9.05.2007 0:00



brak zdjęcia

Zdewastowane hale fabryczne w Cieszynie zmieniają się w nowe przedsiębiorstwo. Klienci będą mogli w nim naprawić rower, pralkę, wyprasować ubranie albo kupić ciekawą rzecz ze śmietnika. Wszystko zrobią bezdomni i bezrobotni.

Projekt pierwszego w Polsce przedsiębiorstwa socjalnego opracowały wspólnie władze Cieszyna i Stowarzyszenie "Być razem", które prowadzi w mieście kilka domów dla bezdomnych. Mariusz Andrukiewicz, dyrektor biura stowarzyszenia, tłumaczy, że wiele osób, które dzisiaj są bez pracy albo dachu nad głową, ma cenny atut - fach w ręku. - Jednak albo zapomnieli już, co potrafią robić, albo nie mają możliwości, żeby zacząć na nowo. Dlatego chcemy im to umożliwić - mówi Andrukiewicz.

Na potrzeby przedsiębiorstwa (wzorowanego na podobnej placówce w Kopenhadze) władze Cieszyna postanowiły przeznaczyć stare hale fabryczne przy ul. Wałowej. Obiekty wymagają jednak wielu prac adaptacyjnych.

- Rozstrzygnęliśmy przetarg, a prace właśnie się zaczęły, choć UE dała 3,5 mln zł dotacji, miasto musiało dorzucić jeszcze dodatkowo milion zł. Ekipy remontowe przystosują stare hale do nowych funkcji, stworzą tam też zaplecze szkoleniowe. Za rok o tej porze CES rozpocznie działalność - powiedział wczoraj "Gazecie" Włodzimierz Cybulski, zastępca burmistrza Cieszyna.

W halach powstaną m.in. warsztaty naprawy samochodów, sprzętu RTV i AGD, zakłady stolarski i renowacji mebli. Będzie też myjnia samochodowa, mała drukarnia, pralnia i prasownia oraz kawiarnia i stołówka. W planach jest również stworzenie bazy konnego tramwaju, który jeżdżąc po ulicach Cieszyna, stałby się kolejną atrakcją turystyczną.

Z CES-u rocznie skorzysta około 100 bezdomnych i bezrobotnych, których skierują tu Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i Urząd Pracy. Oprócz pracy w którymś z warsztatów nauczą się podstaw prowadzenia własnej firmy, księgowości, marketingu. - Chcemy, żeby było to coś w rodzaju inkubatora dla przyszłych, małych firm. Mamy nadzieję, że część ludzi, którzy do nas trafią, rozpocznie później własną działalność - dodaje Andrukiewicz.